

Tekst gwarowy — Młyńczyska 2

Autor: Halina Karaś

Tekst nagrały: Izabela Piętka, Karolina Szymbor (4.01.2008 r.). Przepisała Izabela Stąpor, weryfikacja zapisu, wybór fragmentów i opracowanie — Halina Karaś.

Informator: Stanisław Kamiński, ur. w 1943 r. w Młyńczyskach, gmina Łukowica. Rodzice pracowali na roli, matka pochodziła z pobliskiej wsi Siekierczyna (też reprezentującej gwary podegrodzką). Żona Pana Stanisława także pochodzi z Młyńczysk. Pan Stanisław ukończył szkołę podstawową, a następnie zrobił kurs ogrodnictwa i uprawy warzyw. Do dziś zajmuje się uprawą roli i ogrodnictwem. Obecnie mieszka we wsi Mostki pod Starym Sącem (też na obszarze gwary podegrodzkiej). Uroki. Znachorzy i czarodzieje

{vm}T426.mp3|L{/vm}

Jag u nos taki, do łącka chodzą ludzie, a pastwisko było i Zając {tt}trzymał sobie|se czymoł{/tt} — nazwisko Zając takie — {tt}paś (pochylone a > o, zanik -ł)|pos{/tt} krowe na polu, na łańcuchu było i tak, i posed se do chołpy, a... a krowa uwiozoł na łańcuchu, tak. I ktosi tam rzucił uroki, krowa stoła i stoła. A on godo, a on takie miał przysłowie: Chłooba, co tak stoi i stoi. Poszed, polnoł, krowa sie nie ruso, to wzioł, spuścił z łańcucha, a krowa wtem sie przewróciła. No, a juz była ni|eżywo. Takie mocne jakieś uroki dostała. A to z tymi urokami to różnie było. Ale były takie faktycznie, faktycznie były takie carodzieje. Jag jo miałem, jag u nos gajowy — juz nie żyje — Jonik, miał syna, łożenił sie na Młocorkak, i tam cosi t|eściowo, to tak cały cos wychodziło na t|eściowo, to w|ychłodziło. Po prostu, noga mu gniła i to tak, ze do kości tak dochłodziło. Jonik sie dowiedziol — jako leśny — ze na Słowacji był taki j|akisi znochor, j|akisi baca. No to... A jo motor miałem, to my po... namówił mnie, i płojechołem na motorze. To my dziesi do Piwniczny, w Piwniczny my przekrocały granice tam. On tam swoje znoł przejścia, tak ze motor my zostawiały u faceta i {tt}na nogach (\$przejście wygłosowego -ch > -k\$)|na nogak{/tt} my szły. To my zaszły do tego faceta, to mi tam nie było {tt}trza, tj. trzeba|cza{/tt}, ino razem był z niom, nie? No to tam, znowuż cza, musiało sie mieć {tt}jakaś (z \$zanikiem nosowości\$)|jakoś{/tt} rzec łod tego cłowieka, no to na przykład... ło(j)ciec no to wzioł łod syna tam, miał chustecke miał cosi tam jego. No i mu godo, ze to jest — godo — robłota teściowy, musis zabrać syna d|o {tt}chołpa ‘dom, chata’|chołpy{/tt}, to sie wylecy, ale — godo — zebyś wiedziol, ze ta chłoroba przejdzie na to t|eściowo. Jak, tego bedzie. No i tak sie stało, wzioł syna d|o chołpy, to synowi sie zalec... zagoiło wszystko, ale co z tego jak teściowo chłorowała, no to znowu baba jego przychłodziła żona, no bo wynastawione tak juz znowuz, matka na córko nastawiała, nie? No to tyle znowu wzięły tego, to płoszed znów do niej... Jak płoszed, tak znowu to samo sie jemu dzieje. Bo łodjeli mu jedne noga bo tego, późni, późni jeździłem drugi roz, do tego znachora znowu, na... do tego bacy. Ale juz godo, i coraz to głorzy — godo — jezd — godo - i nie wiem cy ci poradzo co, bo jag nie usłuchnies... nie weźmies do siebie, nie bedzies to... To nic z tego nie bedzie. I wzioł do siebie jesce, ale, ale... Znowu sie późni zgodził, poszed, tak ze, {tt}wykończyła (zanik nosowości ń kończącego sylabę)|wykojczyła{/tt} gło.